

Zacharias, Michał Jerzy

Krystalizacja polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych wobec Związku Sowieckiego w latach 1945-1947

Mazowieckie Studia Humanistyczne 2/1, 53-74

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**KRYSTALIZACJA POLITYKI ZAGRANICZNEJ
STANÓW ZJEDNOCZONYCH
WOBEC ZWIĄZKU SOWIECKIEGO W LATACH 1945–1947**

Dzieje „zimnej wojny” od dawna są przedmiotem badań i dyskusji. Posiadają olbrzymią literaturę, głównie anglojęzyczną¹. Niemniej nie wszystkie aspekty tego zjawiska zostały wyjaśnione. Można się zatem spodziewać powstania nowych publikacji, m.in. w Polsce. Historycy w naszym kraju, podobnie jak w innych państwach położonych po komunistycznej stronie „żelaznej kurtyny” nie mieli zbyt wiele okazji do rzetelnego badania stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim po zakończeniu II wojny światowej². Dopiero obecna sytuacja, związana z rozpadem bloku wschodniego i Związku

-
- 1 Spośród wielu prac związanych z problematyką „zimnej wojny” można by wymienić następujące: H. Feis, *From Trust to Terror. The Onset of the Cold War, 1945–1950*, New York 1970; J.L. Gaddis, *The United States and the Origins of the Cold War, 1941–1947*, New York 1972; tenże, *Russia, the Soviet Union and the United States: An Interpretive History*, New York 1978; tenże, *Strategies of Containment. A Critical Appraisal of Postwar American National Security Policy*, New York, Oxford 1982; tenże, *The Long Peace. Inquiries Into the History of the Cold War*, New York 1987; *Witnesses to the Origins of the Cold War*, ed. T.T. Hammond, Seattle 1982; B.R. Kuniholm, *The Origins of the Cold War in the Near East: Great Power Conflict and Diplomacy in Iran, Turkey and Greece*, Princeton 1980; V. Mastny, *Russia's Road to the Cold War: Diplomacy, Wartime and the Politics of Communism, 1941–1945*, New York 1979; w Polsce interesującą analizę literatury, głównie anglosaskiej, poświęconej „zimnej wojnie” przedstawił W. Borodziej w pracy *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1944–1947*, Londyn 1990, s. 5-27.
 - 2 Przykładowo można by wymienić następujące prace powstałe w tym okresie: R. Frelek, *Historia zimnej wojny*, Warszawa 1971; M. Turlejska, *Zapis pierwszej dekady 1945–1954*, Warszawa 1972; J. Stefanowicz, *Świat w trzydziestu odstonach 1945–1970*, wyd. II popr. i uzupełn., Warszawa 1971; tenże, *Europa powojenna*, wyd. II, Warszawa 1980. Posiadają one wady charakterystyczne dla okresu, w którym powstały. W dużym stopniu powielają propagandowo-ideologiczne tezy polityków sowieckich oraz ich satelitów. Istotne walory naukowe posiada natomiast praca P. Grudzińskiego, *Teologia bomby. Narodziny systemu nuklearnego odstraszania 1939–1953*, t. 2, *Nuklearny pokój 1945–1949*, Warszawa 1988. Jej autor przekonywająco przedstawił wiele aspektów genezy „zimnej wojny”.

Sowieckiego oraz rozwojem demokracji w Europie Środkowo-Wschodniej stwarza takie możliwości.

Prezentowany artykuł dotyczy przede wszystkim jednego, choć bardzo ważnego zagadnienia, związanego z problematyką „zimnej wojny”. Chodzi o wpływ, jaki wywarło myślenie o Związku Sowieckim i jego polityce zagranicznej na politykę Stanów Zjednoczonych w pierwszych latach prezydentury Harry’ego S. Trumana. Mam na celu wykazanie, w jaki sposób zmiany, które pojawiły się w amerykańskim postrzeganiu spraw sowieckich po objęciu urzędu prezydenckiego przez tego polityka, doprowadziły do krystalizacji nowej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, kształtowanej na podstawie koncepcji „powstrzymywania”. Chciałbym także wykazać, na czym polegały różnice między tą polityką a koncepcjami poprzedniego prezydenta, Franklina D. Roosevelta. Głównym obszarem mojego zainteresowania są nie tyle konkretne wydarzenia „zimnej wojny”, co poglądy i ekspertyzy różnych wpływowych polityków, dyplomatów i wojskowych, przede wszystkim zaś poglądy George’a F. Kennana, który w głównej mierze przyczynił się do intelektualnego opracowania koncepcji „powstrzymywania”.

Wspomniana koncepcja powstawała stopniowo. W końcowym okresie II wojny światowej nic nie zapowiadało jej zwycięstwa. Dominowały wówczas poglądy Roosevelta, mówiącego o potrzebie współpracy ze Związkiem Sowieckim. W praktyce były one równoznaczne z poważnymi ustępstwami na rzecz Kremla. Ich koszta ponosiły przede wszystkim kraje Europy Środkowo-Wschodniej. U progu ery powojennej znalazły się one w obrębie wpływów Związku Sowieckiego.

Ustępliwa polityka Roosevelta jest rozmaicie interpretowana. Często wskazuje się, że prezydent dążył do pozyskania Związku Sowieckiego dla idei wojny z Japonią i że skłonny był patrzeć przez palce na jego dążenia tam, gdzie Stany Zjednoczone nie miały żywotnych interesów. Europa Środkowo-Wschodnia niewątpliwie była takim obszarem.

Nie bez znaczenia musiały być także główne założenia wojennej strategii Roosevelta. Według Williama Averella Harrimana prezydent spodziewał się, „że Armia Czerwona unicestwi większą część sił Hitlera, tak że nasi ludzie nie będą musieli wziąć tego upiornego zadania na siebie”. Ponadto „nigdy nie rozumiał w pełni sowieckiego myślenia”, a także tego, „że mimo ogromu zniszczeń, jakie wojna przyniosła Związkowi Sowieckiemu, po wojnie Stalinowi nie będzie zależało na naszej pomocy w takiej mierze, w jakiej mu zależało w czasie wojny”³. Wydaje się, że tego rodzaju oceny oddziaływały nie tylko na takie lub inne ustępstwa Roosevelta, ale i na ogólne założenia jego polityki wobec Kremla.

3 G. Urban, *Stalin i stalinizm. Rozmowy George’a Urbana*, Londyn 1989, rozmowa z W.A. Harrimanem, *Stalin w okresie wojny*, s. 34, 36, 37.

Istotne przyczyny postawy Roosevelta wobec Moskwy podkreśla w jednej ze swych prac amerykański historyk John Lewis Gaddis. Zwraca on uwagę, że prezydent zdawał sobie sprawę z agresywnego charakteru polityki Moskwy, z jej ekspansywnych dążeń. Zdaniem Roosevelta miały one powstawać nie tyle w rezultacie negatywnego oddziaływania komunistycznej ideologii co braku poczucia bezpieczeństwa, występującego wśród przywódców sowieckich. Prezydent miał być przekonany, że mocarstwa anglosaskie nie są w stanie powstrzymać tych dążeń siłą, ale mogą wpłynąć na stanowisko Kremla zgodnie ze swymi interesami poprzez zastosowanie odpowiedniej taktyki. Gaddis sugeruje, że Rooseveltowi zależało przede wszystkim na wyeliminowaniu sowieckiego poczucia zagrożenia, skłaniającego Moskwę do agresji. Miało się to dokonać dzięki zniszczeniu militarnej siły Niemiec i Japonii, stworzeniu atmosfery „wzajemnego zrozumienia” w stosunkach ze Związkiem Sowieckim i uznaniu jego „uzasadnionych potrzeb bezpieczeństwa” w Europie i na Dalekim Wschodzie. Ustępstwa, poczynione w tych częściach globu miały zapobiegać niekontrolowanej ekspansji Związku Sowieckiego i stwarzać warunki do „zgodnego porozumienia”, zabezpieczającego interesy trzech mocarstw koalicji⁴.

Wydaje się, że postawę Roosevelta wobec Związku Sowieckiego należy silniej, niż się to zazwyczaj czyni, łączyć z jego polityką w odniesieniu do Europy jako całości. Zdaniem prezydenta traciła ona swoje dawne siły i znaczenie. Nie wykazywał on skłonności do zmiany tej sytuacji, do odbudowy dawnej roli Europy, ważnej z punktu widzenia równowagi sił na świecie. Był przeciwnikiem utrzymywania armii amerykańskiej na starym kontynencie po zakończeniu wojny, co uwidoczniło się m.in. w czasie konferencji jałtańskiej⁵. Nie zdradzał też najmniejszych chęci do wspierania militarnej odbudowy Francji. Obcy mu był sposób myślenia polityków brytyjskich z Winstonem Churchillem i Anthonyem Edenem na czele, zakładających, że stabilizacja sytuacji w Europie wymaga istnienia silnej Francji⁶. Przeciwnie, prezydent Stanów Zjednoczonych był zwolennikiem sprowadzenia jej do rzędu małych i średnich państw europejskich, które w założeniu nie powinny przysparzać kłopotów zwycięskim mocarstwom koalicji. Nie wykluczał pozbawienia Francji imperium kolonialnego, a nawet rozbrojenia i rozbicia jej obszaru państwowego. Sugerował także potrzebę rozczłonkowania Niemiec, co uwidoczniło się między innymi 30 listopada i 1 grudnia 1943 r. w czasie rozmów ze Stalinem i Churchillem w Teheranie. Niemcy miały ulec rozbiciu na pięć niezależnych państw i trzy wolne strefy wokół byłych miast hanzeatyckich: Bremy, Lubeki i Hamburga⁷. W Waszyngto-

4 J.L. Gaddis, *Russia, the Soviet Union (...)*, s. 160.

5 *Foreign Relations of the United States* (dalej – FRUS). *The Conferences at Malta and Yalta 1945*, Washington 1955, s. 617, 628.

6 P. Grudziński, *Przyszłość Europy w koncepcjach Franklina D. Roosevelta (1933–1945)*, Wrocław 1980, s. 113 i nn., zwłaszcza 117 i 119.

7 FRUS, *The Conferences at Cairo and Teheran 1943*, Washington 1961, s. 567, 600-603.

nie myślano też o pozbawieniu Niemiec ich dawnego znaczenia gospodarczego, a w wersji ekstremalnej – o przekształceniu ich w kraj „pasterski”⁸.

Fantastyczne plany amerykańskiego prezydenta wywoływały pewne zdziwienie i niezadowolenie w politycznych i dyplomatycznych kołach sojuszniczej koalicji. Jego futurystyczne wizje były zbyt odległe od tradycyjnych zasad, stosowanych w polityce mocarstw europejskich. Z dystansem traktowali je politycy brytyjscy, a przede wszystkim emigracyjne władze francuskie z gen. Charlesem de Gaulle’em na czele. Ten ostatni uważał, że „na tle tak rozległych perspektyw” amerykańskiego prezydenta „właściwe sprawy europejskie, w szczególności los Niemiec oraz państw leżących nad Wisłą, Dunajem i na Bałkanach, jak również przyszłość Włoch, zdaje się mieć drugorzędne znaczenie. Było jasne, że dla znalezienia pomyślnego rozwiązania tych problemów Roosevelt z pewnością nie poświęci swej monumentalnej koncepcji”⁹.

W tych warunkach stanowisko Roosevelta w sprawie Europy Środkowo-Wschodniej można traktować również jako część ogólniejszego zjawiska związanego ze sposobem, w jaki prezydent traktował sprawy europejskie w ogóle. Odnosi się wrażenie, że konkretne interesy różnych państw europejskich wywoływały u niego zrozumienie o tyle, o ile mieściły się w ramach jego szerszych wizji politycznych, związanych z priorytetową sprawą zabezpieczenia pokoju w przyszłości zgodnie z jego koncepcjami. Bardzo charakterystyczna w tym względzie była wypowiedź prezydenta z marca 1943 r. Oświadczył on wtedy, że „nie zamierza udać się na konferencję pokojową i targować się z Polską albo innymi małymi państwami; jeśli chodzi o Polskę rzeczą ważną jest, aby sposób rozstrzygnięcia pomógł sprawie utrzymania pokoju światowego”¹⁰. Prezydent zakładał, że mimo agresywności swej polityki Związek Sowiecki będzie zmierzał w tym samym kierunku co Stany Zjednoczone i ze swej strony wspierał sprawę pokoju na świecie. Stąd w jednym ze swoich projektów, dotyczących stosunków międzynarodowych po wojnie, Roosevelt wskazywał, że „Rosja zostanie obarczona zadaniem utrzymania pokoju na Zachodzie (in the Western Hemisphere)”¹¹.

Ewentualne powierzenie Związkowi Sowieckiemu tak wielkiego zadania do wykonania po wojnie musiałyby doprowadzić do jego dominacji również w zachodniej części kontynentu. Trudno przypuszczać, by prezydent Stanów Zjednoczonych o tym nie wiedział. Można by więc jedynie stwierdzić, że swoją wizję pokoju stawiał wyżej niż konkretne interesy poszczególnych państw, w tym wypadku – zachodnioeuropejskich.

8 P. Grudziński, *Przyszłość Europy (...)*, s. 95 i nn., zwłaszcza 104.

9 Ch. de Gaulle, *Pamiętniki wojenne*, t. 2, Warszawa 1967, s. 257-258.

10 FRUS, 1943, vol. III, *The British Commonwealth, Eastern Europe, The Far East*, Washington 1963, s. 15.

11 P. Grudziński, *Przyszłość Europy (...)*, przypis 193, s. 147.

Rooseveltowska wizja przyszłych stosunków międzynarodowych była oparta na założeniu, iż równowaga sił w Europie nie będzie miała decydującego znaczenia z punktu widzenia powojennego pokoju na świecie. Miała go zapewnić przede wszystkim współpraca czterech mocarstw, tj. Stanów Zjednoczonych, Związku Sowieckiego, Chin i Wielkiej Brytanii¹². Prezydent wychodził z założenia, że będzie ona możliwa. Marginalizacja i degradacja Europy, tak widoczna w jego koncepcjach, była więc jedynie rezultatem ogólnych założeń politycznych. Wydaje się, że to właśnie one leżały u podstaw amerykańskiej ustępliwości, ułatwiającej sowiecką penetrację w Europie Środkowo-Wschodniej. Niewątpliwie można je wiązać z pewną naiwnością Roosevelta, dotyczącą spodziewanej postawy Stalina po wojnie, jak i – w szerszym wymiarze – z jego bezradnością w integralnym ujmowaniu militarnych, politycznych i dyplomatycznych aspektów wojny i stosunków międzynarodowych¹³.

Powyższego wniosku nie zmienia fakt, iż wiara Roosevelta w możliwości powojennej współpracy z Moskwą po zakończeniu wojny uległa zachwianiu w ostatnich tygodniach jego życia. Prezydent wyraził wtedy opinię, że Stany Zjednoczone nie mogą się porozumieć z przywódcami sowieckimi, łamiącymi wszystkie obietnice złożone w Jałcie¹⁴. Z zaniepokojeniem obserwował politykę sowiecką po zakończeniu konferencji na Krymie. Obawiał się, że będzie ona miała negatywne skutki z punktu widzenia „przyszłej współpracy światowej”¹⁵. Zaczynał rozumieć, że wbrew jego nadziejom, Stalin nie ma zamiaru uzgadniać swej polityki ze Stanami Zjednoczonymi.

Zgon Roosevelta 12 kwietnia 1945 r. nie pozwala rozstrzygnąć kwestii, czy wspomniane obawy miały przejściowe, marginalne znaczenie, czy też były wstępem do zmiany jego dotychczasowej polityki wobec Moskwy. Tak czy inaczej kolejny prezydent Stanów Zjednoczonych, Harry S. Truman miał zamiar kontynuować politykę swego poprzednika. Zdaniem Gaddisa, co najmniej do końca 1945 r. nowy prezydent i sekretarz stanu James F. Byrnes wyrażali przekonanie, że „osobiste stosunki” ze Stalinem są najlepszą metodą przezwyciężania trudności między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim. W Waszyngtonie dominowało wówczas przekonanie, że dla nowo powstającego

12 *Ibidem*, s. 142 i nn.; J.L. Gaddis, *The Long Peace (...)*, s. 23-24, 50-51.

13 Na ten aspekt zagadnienia zwracają uwagę F.L. Loewenheim, H.D. Langley i M. Jonas we wstępie do opracowanego przez siebie zbioru dokumentów *Roosevelt and Churchill. Their Secret Wartime Correspondence*, London 1975, s. 75.

14 W.A. Harriman, E. Abel, *Special Envoy to Churchill and Stalin: 1941-1946*, New York 1975, s. 444; o rozczarowaniu Roosevelta w ostatnich miesiącach życia postawą Stalina, R. Dallek, *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy, 1932-1945*, New York, s. 523-527.

15 *Roosevelt and Churchill (...)*, dok. nr 531, s. 689. Podobne obawy wyrażał także ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, W.A. Harriman. 3 kwietnia 1945 r. pisał on do Roosevelta, że Stany Zjednoczone powinny wykazywać więcej nieustępliwości w stosunku do Moskwy. W przeciwnym wypadku sowieccy przywódcy dojdą do wniosku, że mogą je zmusić do akceptacji „wszystkich swych decyzji we wszystkich sprawach”. Amerykanie będą wtedy mieli olbrzymie trudności w pohamowaniu agresywnej polityki Kremla – *ibidem*, s. 70.

ładu pokojowego na świecie niebezpieczne są nie tyle sowieckie ambicje, co sowieckie i brytyjskie skłonności do rywalizacji o strefy wpływów¹⁶. Amerykańskie władze nie zamierzały wspierać którejkolwiek strony w tych zapasach. Chciały występować w roli mediatora, co przede wszystkim dotyczy Trumana¹⁷. Niezależnie od wątpliwości Roosevelta w ostatnich tygodniach jego życia, Amerykanie nadal wyrażali opinię o możliwości powstrzymania Stalina przed podejmowaniem jednostronnych decyzji. Miało to stanowić podstawową gwarancję zapobieżenia dominacji sowieckiej w Europie i na świecie¹⁸.

Bliska przyszłość miała wykazać, na jak kruchych i w istocie nieuzasadnionych przesłankach było oparte to przekonanie. Zanikało ono stopniowo, zarówno w związku z konkretnymi posunięciami, jak i długofalowymi trendami występującymi w polityce Kremla. Amerykanie z niepokojem obserwowali sowiecką politykę wobec Niemiec¹⁹ i – w innym punkcie globu – wobec Iranu²⁰. Dopatrywali się w niej tak niepożądanego, jednostronnego postępowania Moskwy. Z kolei wydarzenia w Europie Środkowo-Wschodniej, szczególnie w Polsce, Rumunii i Bułgarii, gdzie partie komunistyczne zdobywały coraz to nowe pozycje w walce o władzę, były odbierane w Waszyngtonie jako świadectwo chęci utworzenia sowieckiej strefy wpływów w tej części kontynentu. Zaniepokojenie wywoływały także rosące wpływy partii komunistycznych w Europie Zachodniej, we wschodniej części Morza Śródziemnego (Grecja) i w Chinach²¹.

Wydaje się, że istotę ówczesnego stanowiska Waszyngtonu wobec Moskwy dobrze przedstawił w swym dzienniku amerykański sekretarz marynarki James Forrestal. Latem 1945 r. wyraził on opinię, że Amerykanie nie odrzucaliby współpracy ze Stalinem, o ile chciałby on utrzymać swoje postępowanie w ramach polityki motywowanej tylko względami narodowymi. Forrestal sądził, że zasadnicze znaczenie ma to, czy Rosjanie będą dążyli do realizacji dawnych celów III Międzynarodówki, tj. „światowej rewolucji i narzucenia całemu światu politycznych zasad dialektycznego marksizmu”, czy też zrezygnują z urzeczywistnienia tego zamysłu²².

Na początku 1946 r. władze amerykańskie wyrażały przekonanie o zanikaniu możliwości porozumienia ze Związkiem Sowieckim. Uważały, że treść przemówienia Stalina, wygłoszonego 9 lutego w czasie kampanii „wyborczej” do Rady Najwyższej, podobnie jak przemówień jego najbliższych podwładnych świadczy o nasileniu akcentów ideologicznych i konfrontacyjnych w polityce zagranicznej

16 J.L. Gaddis, *The Long Peace* (...), s. 26-27.

17 Por. wypowiedź Trumana na konferencji prasowej z 18 kwietnia 1945 r., w: *Public Papers of the Presidents: Harry S. Truman*, 1946, Washington 1962, s. 211-212.

18 J.L. Gaddis, *The Long Peace* (...), s. 29.

19 Tenże, *The United States and the Origins of the Cold War* (...), s. 325 i nn.

20 A.B. Ulam, *Expansion and Coexistence. Soviet Foreign Policy, 1917-73*, New York, Washington 1974, s. 425-428; B.R. Kuniholm, *The Origins of the Cold War in the Near East* (...), s. 270-298.

21 J.L. Gaddis, *The Long Peace* (...), s. 31, 37.

22 *The Forrestal Diaries*, ed. W. Millis, New York 1951, s. 72.

Kremla. Utwierdzały je w takiej postawie doniesienia chargé d'affaires w Moskwie, George'a F. Kennana. Mimo swojego stosunkowo skromnego stanowiska w amerykańskiej służbie zagranicznej, był on jednym z najlepszych znawców problematyki sowieckiej w Stanach Zjednoczonych. Od dawna pisał o zagrożeniu sowieckim, ale dopiero po śmierci Roosevelta jego opinie zaczęły zyskiwać większe zrozumienie w amerykańskich kołach rządowych.

W lutym 1946 r. Kennan donosił, iż w Moskwie dominuje dotychczasowy, tradycyjny sposób postrzegania zjawisk odnoszących się do świata zewnętrznego. Podobnie jak przed wojną, politycy sowieccy w swoich „przedwyborczych” przemówieniach podkreślają, że Związek Sowiecki nadal żyje w otoczeniu wrogich państw kapitalistycznych. Są one wstrząsane kryzysami wewnętrznymi, skłaniającymi je do aktów agresji na arenie międzynarodowej, co rzekomo jest nieuniknione w monopolistycznym stadium rozwoju systemu kapitalistycznego. Obie wojny światowe były rezultatem tych kryzysów i aktów agresji. Mogą się one powtórzyć, dlatego też należy wzmacniać siłę gospodarczą i militarną Związku Sowieckiego, a także baczyć, by mocarstwa kapitalistyczne nie łączyły się we wspólnym froncie walki przeciwko światu socjalistycznemu, lecz przeciwnie, walczyły między sobą. Zasadnicze znaczenie z tego punktu widzenia mają rozbieżności i różnice interesów między Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią²³.

W związku z tymi opiniami w Departamencie Stanu wyrażano przekonanie, że propaganda i polityczne poczynania Kremla prawdopodobnie będą służyły próbie poróżnienia mocarstw anglosaskich. Miałoby to dać przywódcom sowieckim „wolną rękę w urzeczywistnianiu ich własnych interesów”²⁴.

Doniesienia Kennana niewątpliwie sprzyjały, a w każdym razie współgrały z usztywnieniem postawy samego Trumana. Manifestował on wówczas swoją intencję położenia kresu polityce „pieszczenia się” z Sowietami. Twierdził, że „jeśli Rosji nie pokaże się zaciśniętej dłoni i nie przemówi do niej mocnymi słowami to wkrótce będziemy mieli nową wojnę. Oni [tj. Rosjanie – M.J.Z.] rozumieją tylko jeden język – «jak wiele dywizji macie?». Myślę, że nie powinniśmy dłużej stawiać na kompromis”²⁵.

Na początku lutego 1946 r. Departament Stanu zażądał od Kennana sporządzenia specjalnej opinii dotyczącej dalszych poczynania sowieckich na forum międzynarodowym. Została ona przedstawiona w tzw. długim telegramie tego dyplomaty z 22 lutego.

Wydaje się, że treść telegramu zawierała więcej niż tego oczekiwano w Waszyngtonie. Wynika to głównie z faktu, że jego autor zdecydował się na

23 FRUS, 1946, vol. VI, *Eastern Europe: The Soviet Union*, Washington 1969, s. 695-696 i przypis 39, s. 695; *Containment: Documents on American Policy and Strategy, 1945-1950*, ed. Th. H. Ertzold, J.L. Gaddis, New York 1978, s. 51-53.

24 FRUS, 1946, vol. VI, przypis 39, s. 695.

25 H.S. Truman, *Memoirs: Year of Decisions*, Garden City, New York 1955, s. 551-552.

obszerną analizę przesłanek polityki zagranicznej Kremla. Zwraca on uwagę, że moskiewskie podejście do zagadnień międzynarodowych, zdominowane przez opinię, iż Związek Sowiecki nadal żyje w otoczeniu kapitalistycznym, wstrząsanym przez wewnętrzne kryzysy, generujące kolejne wojny, nie ma nic wspólnego z chłodną i obiektywną analizą świata zewnętrznego. Jest ono jedynie rezultatem „tradycyjnego i instynktownego poczucia braku bezpieczeństwa”. Historycznie sięga ono czasów, w których „spokojna, rolnicza ludność usiłowała żyć na rozległych, odsłoniętych równinach w sąsiedztwie dzikich koczowniczych ludów”. Później poczucie to zostało wzmocnione dzięki kontaktom państwa rosyjskiego z bardziej rozwiniętymi społeczeństwami zachodnimi. Rosyjscy władcy nieustannie przeczuwali, że ich archaiczny system władzy nie może wytrzymać porównania lub ostać się w kontakcie „z politycznymi systemami państw zachodnich”. Stąd ciągle obawiali się obcej penetracji, bezpośredniego kontaktu z Zachodem, tego, co mogłoby się wydarzyć, gdyby Rosjanie poznali prawdę o świecie zewnętrznym, zaś obcokrajowcy o tym, co jest w Rosji. Ostatecznie „nauczyli się poszukiwać bezpieczeństwa jedynie w cierpliwej, ale nieubłaganej walce, mającej na celu całkowite zniszczenie rywalizujących potęg, nigdy zaś w ramach porozumień i kompromisów zawieranych z nimi”.

Zdaniem Kennana nie jest rzeczą przypadku, że system marksistowski, „który przez pół wieku tłukł się bez skutku po Europie Zachodniej, chwycił i wybuchł po raz pierwszy w Rosji. Tylko w tym kraju, nie znającym stosunków dobrosąsiedzkich i w ogóle żadnej – wewnętrznej czy zewnętrznej – równowagi różnych ośrodków władzy, utrzymywanej przez wzajemną tolerancję, mogła rozwinąć się doktryna, która traktuje ekonomiczne konflikty w społeczeństwie jako nie dające się rozwiązać za pomocą środków pokojowych”. Przede wszystkim służy ona legitymizacji władzy. „Marksizm jest listkiem figowym, który umożliwia roszczenie sobie pretensji do moralnego i intelektualnego szacunku”. Bez niego sowieccy przywódcy „staliby wobec historii co najwyżej jako ostatni sukcesorzy wielu okrutnych i marnotrawnych władców Rosji, którzy bezwzględnie forsowali rozwój militarny kraju po to, by zapewnić bezpieczeństwo zewnętrzne swoim wewnętrznie słabym reżymom”.

Amerykański dyplomata sugeruje, że doktryna marksistowska spowodowała nasilenie procesów widocznych wcześniej, takich jak umocnienie autokratycznego systemu władzy i poszukiwanie bezpieczeństwa państwa na drodze agresji. Sprzyja ona umocnieniu się „niespokojnego nacjonalizmu rosyjskiego, ruchu o stuletniej tradycji, w którym rozumienie agresji i obrony zostało nierozzerwalnie splecione. Lecz w nowej masce międzynarodowego marksizmu, z jego miódopłynnymi obietnicami dawanymi zdesperowanemu, rozdartemu wojną światu, nacjonalizm ten jest bardziej niebezpieczny niż kiedykolwiek przedtem”. W rezultacie Rosjanie prowadzą antyzachodnią politykę, używając do tego celu zarówno oficjalnych agend rządowych, jak i uzależnionych partii komunistycznych w innych krajach, różnych związków i organizacji międzynarodowych, a nawet filii kościoła prawosławnego poza granicami Związku Sowieckiego.

Polityka ta ma doprowadzić do zniszczenia wszystkich obcych źródeł siły, pozostających poza kontrolą Moskwy. Amerykanie mają do czynienia z przeciwnikiem, który instynktownie czuje, że nie może zawierać żadnych kompromisów z „konkurencyjną siłą” i że „konstruktywna praca” może się rozpocząć dopiero po ustanowieniu dominacji komunistycznej. Moskwa żywi „fanatyczne przekonanie”, że ze Stanami Zjednoczonymi nie można znaleźć żadnego trwałego *modus vivendi*, że władza sowiecka będzie bezpieczna dopiero wtedy, kiedy „wewnętrzna równowaga naszego społeczeństwa zostanie zniszczona, nasz tradycyjny sposób życia zburzony, a międzynarodowy autorytet naszego państwa – złamany”.

Kennan wyrażał przekonanie, że problem, w jaki sposób należy postępować ze Związkiem Sowieckim jest niewątpliwie najpoważniejszym – jak dotychczas – wyzwaniem dla dyplomacji Stanów Zjednoczonych. Sądził, że Amerykanie mogą je podjąć, i to bez ryzyka konfliktu zbrojnego. Swój optymizm opierał na przekonaniu, że władza sowiecka, w odróżnieniu od władz III Rzeszy, nie jest „schematyczna ani awanturnicza”. Nie trzyma się kurczowo wcześniej ustalonych planów i nie podejmuje niepotrzebnego ryzyka. Jest głucha na wszystkie argumenty logiczne, ale bardzo czuła na „logikę siły”. Jeśli trafia na zdecydowany opór – wycofuje się. Ma to miejsce szczególnie wtedy, kiedy przeciwnik dysponuje odpowiednią siłą i jasno daje do zrozumienia, że może się do niej odwołać. Stanom Zjednoczonym sprzyja także i to, że w porównaniu ze światem zachodnim Związek Sowiecki nadal jest stroną o wiele słabszą. Nie popadając więc w panikę, władze amerykańskie powinny dokładnie śledzić politykę Kremla i zapoznawać z nią własną opinię publiczną. Muszą także pamiętać, że rezultaty zmagania ze Związkiem Sowieckim będą w dużym stopniu zależały od „zdrowia i siły naszego społeczeństwa”, ponieważ „światowy komunizm jest jak jadowny pasożyt, który odżywia się jedynie zakażoną tkanką”, a także od tego, czy Stany Zjednoczone potrafią przedstawić międzynarodowej opinii pozytywną i konstruktywną wizję świata przyszłości. Należy ją tworzyć ze świadomością, że „wiele obcych ludów”, głównie w Europie, wykazuje oznaki zmęczenia i wyczerpania „eksperymentami przeszłości”. Społeczności te są bardziej zainteresowane ogólnymi warunkami bezpieczeństwa niż „abstrakcyjną wolnością”, kierownictwem z zewnątrz niż własną odpowiedzialnością. Najlepiej mogłyby pokierować nimi Stany Zjednoczone, ale jeśli się uchylą, niewątpliwie uczynią to Rosjanie. W rywalizacji z nimi Amerykanie muszą wykazać więcej odwagi i wiary we własne tradycje i koncepcje społeczne. Pozwoli im to uniknąć największego zagrożenia, polegającego na tym, że „w zmaganiu się z problemem sowieckiego komunizmu [...] pozwolimy sobie na upodobnienie się do tych, z którymi się potykamy”²⁶.

26 FRUS, 1946, vol. VI, s. 696-709; *Containment: Documents on American Policy and Strategy (...)*, s. 50-63. Należy podkreślić, że mimo przekonania o agresywności polityki sowieckiej, wyrażanego także u schyłku wojny, w okresie prezydentury Roosevelta, Kennan jedynie stopniowo dochodził do przedstawionej wyżej wizji politycznej. Jeszcze w przededniu Jałty był zwolennikiem ściśle określonych ustępstw wobec

Argumentacja, koncepcje i wnioski zawarte w „długim telegramie” zostaną rozwinięte w kolejnych ekspertyzach i w dużej mierze zastosowane w praktyce. Staną się podstawą nowej polityki Waszyngtonu wobec Związku Sowieckiego. Na tym polega doniosłe znaczenie tego dokumentu.

Wyraźne oznaki sposobu myślenia Kennana dostrzegamy w raporcie doradcy prezydenta Trumana, Clarka M. Clifforda z 24 września 1946 r. Sporządzony po konsultacjach z sekretarzami Stanu, Wojny, Marynarki, Połączonym Komiteciem Szefów Sztabu i kierownictwem wywiadu, zawiera fragmenty, będące znaczącym rozwinięciem koncepcji amerykańskiego chargé d'affaires w Moskwie. Clifford wychodzi z założenia, że wszelkie wysiłki włączenia Związku Sowieckiego w system międzynarodowej współpracy zawiodły i że nadzieje utrzymania pokoju w „zgodzie”, „wzajemnym porozumieniu” i „solidarności” z Moskwą są skazane na niepowodzenie. Sowieccy przywódcy kształtują swoją politykę zgodnie z opinią o nieuchronnym konflikcie między systemem komunistycznym a kapitalistycznym i przygotowują się, jak zaznaczył Stalin w przemówieniu z 9 lutego, „na wszystkie ewentualności”. W tych warunkach Stany Zjednoczone muszą usztywnić swoją politykę, nie wykluczając perspektywy użycia w przyszłej wojnie broni atomowej i biologicznej. Taka wojna byłaby „totalna» w jeszcze straszniejszym sensie niż każda poprzednia”. Amerykanie mogą mieć jedynie nadzieję, że ich gotowość bojowa może być potężnym czynnikiem powstrzymującym Sowiety od rozpętania wojny.

W swoim raporcie Clifford sugeruje potrzebę tworzenia „własnego świata” w porozumieniu z Wielką Brytanią i innymi państwami zachodnimi, świata, rządzącego się własnymi zasadami i celami i traktującego „sowiecką orbitę” jako odrębną całość, nie nadającą się do współpracy. Uważa, że Związkowi Sowieckiemu, nie napotykającemu żadnych przeszkód w wypełnianiu próżni na Bałkanach, w Europie Wschodniej, na Bliskim Wschodzie (Near East) i Korei należy stworzyć potężne bariery, uniemożliwiające kolejne podboje. Chodzi przede wszystkim o zachodnią część Europy, Środkowy Wschód (Middle East), Chiny i Japonię. Równocześnie amerykański polityk wyraża przekonanie o potrzebie wsparcia „wszystkich demokratycznych krajów zagrożonych lub wystawionych na niebezpieczeństwo ze strony ZSRR”. Sugeruje, że pomoc militarna byłaby ostatecznością, ponieważ „skuteczniejszą barierą dla komunizmu” może się okazać „silne wsparcie ekonomiczne”. Píše, że „układy handlowe, pożyczki, misje techniczne wzmocnią nasze więzy z przyjaznymi narodami i są wystarczającymi oznakami, że kapitalizm jest co najmniej równie skuteczny (*sic!*) jak

Kremla. Proponował wtedy „podzielić Europę otwarcie na strefy wpływów – nie pozwolić sobie na wchodzenie do strefy rosyjskiej i zamknąć dostęp Rosjanom do naszej strefy”. Sugerował, by Stany Zjednoczone „odpisały na straty” Europę Środkowo-Wschodnią. Por. M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 1945–1948*, Warszawa 1991, s. 23. Z punktu widzenia krajów tego regionu taka polityka byłaby jeszcze mniej korzystna niż ta, którą prowadziły ówczesne władze amerykańskie.

komunizm. Stany Zjednoczone mogą uczynić dużo, by zagwarantować, iż ekonomiczne wolności i społeczna równość są możliwe do realizacji w krajach poza sowiecką orbitą, dzięki udzieleniu szczodrej pomocy finansowej”.

Trzeba jednak podkreślić, iż w raporcie Clifforda są widoczne także akcenty, które świadczą o pewnym przywiązaniu do niektórych elementów dawnego sposobu rozumowania. Clifford pisze, że „trudności ze Związkiem Sowieckim” wynikają głównie „z doktryny i działalności małej klikki rządzącej”, oddzielonej szczerlnie od społeczeństwa, które nie ma nic wspólnego z celami polityki sowieckiej. Stąd energiczna akcja propagandowa, prowadzona w Związku Sowieckim za pomocą książek, gazet, filmów, przekazów radiowych, a także działalność na rzecz wymiany turystycznej, studentów i pedagogów, różne kontakty intelektualne i kulturalne mogłyby przynieść pożądane efekty. „Za pomocą intelektualnych i kulturalnych kontaktów powinniśmy – pisze Clifford – przekonać przywódców sowieckich, że Stany Zjednoczone nie mają agresywnych zamiarów i że natura naszego społeczeństwa umożliwia pokojową egzystencję krajów kapitalistycznych i komunistycznych”.

Obok sporej dozy naiwności, by w warunkach szczerlnie zamkniętego, totalitarnego państwa sowieckiego Amerykanie mogli rozwinąć skuteczną akcję kulturalną i propagandową, w raporcie Clifforda wyraźnie uwidacznia się sugestia pogodzenia się z istnieniem państw, które w końcowym okresie wojny znalazły się w orbicie wpływów Kremla, tj. z istnieniem wspomnianych „państw komunistycznych”. Taka postawa nie stwarzała nadziei na rychłe wyzwolenie tych krajów. Mogła wskazywać, że nowa polityka amerykańska będzie milcząco aprobować utrzymanie przez Moskwę tych nabytków, które otrzymała ona w końcowym okresie wojny, dzięki wkroczeniu Armii Czerwonej na obszary Europy Środkowo-Wschodniej. W tym przekonaniu może nas utrzymać także inne stwierdzenie Clifforda, głoszącego, że w przeciwieństwie do działań, podejmowanych wbrew amerykańskim koncepcjom, wszelkie „przyjazne” akcje i współdziałanie z Waszyngtonem będą przynosiły Moskwie określone „dywidendy”. Dwuznacznie brzmiały także końcowe słowa w jego raporcie, wyrażające nadzieję, że przywódcy sowieccy zmienią swój sposób myślenia, skłaniając się do zawarcia „uczciwego i sprawiedliwego porozumienia”. Muszą jedynie zrozumieć, że „jesteśmy zbyt silni, by nas pokonać i zbyt zdecydowani, by się przestraszyć”²⁷.

Nie można oprzeć się wrażeniu, że w ujęciu Clifforda podstawowe cele polityki Stanów Zjednoczonych wobec Związku Sowieckiego nie wychodziły w istocie poza te, które dominowały w epoce Roosevelta; skłonieniu Kremla do współpracy z Waszyngtonem miała towarzyszyć sowita, choć terytorialnie ograniczona, zapłata polityczna. W tych warunkach sugestie Clifforda o konieczności usztywnienia polityki wobec Moskwy były jedynie wynikiem faktu, że sowieccy

27 *Containment: Documents on American Policy and Strategy (...)*, s. 64-71.

przywódcy nie mieli ochoty na ugodę, podejmując dalsze działania ekspansywne, tym razem sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych. W rezultacie wnioski zawarte w raporcie Clifforda sprowadzały się w zasadzie do sugestii o potrzebie zmiany taktyki wobec Kremla – skoro nie można doprowadzić do porozumienia na drodze perswazji, to należy wymóc je siłą. Takie stanowisko nie miało nic wspólnego z nawoływaniem do całkowitej reorientacji w zakresie celów polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

W stosunkowo krótkim artykule trudno byłoby z całą pewnością stwierdzić, czy działania podejmowane zgodnie z sugestiami Clifforda, a także wcześniejszymi radami Kennana, miały być utrzymane w ramach zmian taktycznych, czy też prowadzić do wspomnianej reorientacji. Tak czy inaczej były one podejmowane coraz częściej, m.in. w wyniku zmiany polityki Wielkiej Brytanii. Władze tego państwa uznały, iż w związku ze swoimi trudnościami gospodarczymi nie będą w stanie wykonywać funkcji ochronnych w stosunku do Grecji i Turcji. Stąd 21 lutego 1947 r. zwróciły się do Departamentu Stanu z pytaniem, czy Stany Zjednoczone byłyby gotowe przejąć ich zobowiązania wobec tych krajów²⁸. Obawiając się powstania próżni, którą z łatwością mógłby wypełnić Związek Sowiecki, prezydent Truman zwrócił się 12 marca do Kongresu z wnioskiem o udzielenie mu pełnomocnictw w sprawach dotyczących pomocy finansowej i „przydziału personelu” dla Grecji i Turcji. Nic nie mówiąc o Związku Sowieckim i naruszaniu przezeń równowagi sił, szef amerykańskiej administracji dawał do zrozumienia, że jego postępowanie należy tłumaczyć względami ideologicznymi. Stwierdzał, że świat znajduje się w obliczu walki dwóch przeciwstawnych ideologii i że Stany Zjednoczone powinny przychodzić z pomocą „wolnym ludziom w zachowaniu wolnych instytucji i nienaruszalności granic państwa w obliczu agresywnych poczynań ruchów, zmierzających do narzucenia im rządów totalitarnych”²⁹. Na podstawie jego wystąpienia można było przypuszczać, że Stany Zjednoczone będą wspierały także inne kraje, poza Grecją i Turcją, zagrożone przez ekspansywną ideologię komunistyczną.

Zasadniczą przesłanką amerykańskiego stanowiska, przechodzącego do historii pod nazwą doktryny Trumana, było przypuszczenie, że utrata Grecji i Turcji niosłaby groźbę dominacji Związku Sowieckiego na Bliskim Wschodzie, we wschodniej części Morza Śródziemnego i w Europie Zachodniej, głównie we Francji i we Włoszech, zgodnie z teorią „domina”, według której opanowanie

28 A. Bullock, *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, t. 2, Warszawa 1994, s. 384-385.

29 Tekst wystąpienia Trumana z 12 marca 1947 r.: *The Origins of the Cold War, 1941-1947: A Historical Problem with Interpretations and Documents*, ed. W. LaFaber, New York-London-Sydney-Toronto 1971, dok. nr 40, s. 151-156. Zdaniem Gaddisa przedstawienie konfliktu amerykańsko-sowieckiego przez prezydenta jako starcia dwóch sprzecznych ideologii było manewrem obliczonym na uzyskanie poparcia Kongresu i amerykańskiej opinii publicznej dla twardego kursu politycznego wobec Moskwy. Wspomniany autor uważa, że ideologiczna retoryka ograniczała w przyszłości amerykańskie możliwości elastycznego postępowania w stosunku do Związku Sowieckiego, J.L. Gaddis, *The United States and the Origins of the Cold War (...)*, s. 317-318.

jednego państwa przez Sowiety powoduje upadek następnych³⁰. Mogłoby to nastąpić w rezultacie dojścia tamtejszych komunistów do władzy, przede wszystkim w Grecji. Zdaniem Charlesa Bohlena, głównego doradcy w sprawach sowieckich nowego sekretarza stanu George'a C. Marshalla – od stycznia 1947 r. – postawa Stalina wobec komunistycznego powstania w Grecji była „nieco ambiwalentna”. Miały na tym zaważyć wcześniejsze układy sowieckiego przywódcy z Churchilllem o podziale stref wpływów na Bałkanach³¹, głównie zaś jego oceny, że opanowanie Grecji byłoby „wątpliwe bez zaangażowania się w wojnę na większą skalę”. Niemniej Bohlen zauważa, podobnie jak inni politycy i dyplomaci amerykańscy, że powstańcy greccy byli kierowani i zaopatrywani „przez kraje pozostające we władzy komunistów” i że „każda partia komunistyczna na świecie wzoruje się na Związku Sowieckim i równocześnie poddańczo wysługuje się jego polityce”. Miało to stanowić pochodną ogólnego zjawiska, tj. sowieckiego dążenia do narzucenia swej władzy i ideologii wszędzie tam, gdzie byłoby to możliwe, bez uciekania się do siły militarnej. Stąd możliwe zwycięstwo komunistów w Grecji radykalnie łamałoby równowagę sił „w tym rejonie” i stwarzałoby sytuację niekorzystną z punktu widzenia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych³².

Planowane wsparcie krajów zagrożonych przez Związek Sowiecki było nowością w polityce Waszyngtonu. W miarę upływu czasu stawało się podstawowym instrumentem w konfrontacji z Moskwą. Niemniej wbrew marcowej retoryce Trumana udzielenie pomocy miało być stosowane wybiórczo, zależnie od znaczenia, jakie miało konkretne, zagrożone ekspansją sowiecką państwo z punktu widzenia interesów i bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. W zasadniczym, programowym dokumencie z 29 kwietnia 1947 r., sporządzonym pod auspicjami Połączonego Komitetu Szefów Sztabu, była mowa o tym, że wstrzymanie się od pomocy „dla ZSRR i każdego kraju kontrolowanego przez to państwo” powinno stanowić jedną z głównych przesłanek planowania strategicznego. Państwa uzależnione od Moskwy mogły liczyć na wsparcie dopiero po usunięciu „jakiegokolwiek śladu” tego uzależnienia, a więc po ich uprzedniej desatelizacji. Takie ujęcie zagadnienia nie dawało odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób państwa te mogłyby się uniezależnić bez pomocy z zewnątrz.

Autorzy wspomnianego dokumentu stwierdzali, że najważniejsze znaczenie w konfrontacji z Moskwą będzie miała Europa Zachodnia. Myśleli przede wszystkim o Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech. Mieli na uwadze wagę położenia geograficznego oraz potencjału gospodarczego tych państw. Szczególnie mocno akcentowali znaczenie Niemiec. Uważali, że bez niemieckiej pomocy

30 FRUS, 1947, vol. V, *The Near East and Africa*, Washington 1971, s. 97-98; J.L. Gaddis, *The United States and the Cold War (...)*, s. 348-349.

31 Rozmowy Churchilla ze Stalinem w sprawie podziału stref wpływów na Bałkanach, przeprowadzone w październiku 1944 r. mają olbrzymią literaturę. W Polsce zostały zanalizowane przede wszystkim przez A. Koryna, *Rumunia w polityce wielkich mocarstw 1944-1947*, Wrocław 1983, s. 72-74 i przypis 4, s. 73.

32 Ch. Bohlen, *Witness to History 1929-1969*, New York 1973, s. 261.

trudno byłoby się spodziewać, by w przypadku wojny pozostałe kraje zachodnioeuropejskie mogły wytrzymać napór „armii naszych ideologicznych przeciwników” do czasu mobilizacji odpowiednich sił amerykańskich. Wyrażali więc przekonanie, że „ekonomiczna odbudowa Niemiec posiada najważniejsze znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych”. Podkreślali, iż „Francja, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania muszą uznać, że decydującym obszarem dyplomatycznej rywalizacji między totalitarną Rosją i demokracjami Zachodu są dzisiaj Niemcy. Zachodnie demokracje mogą wygrać tę rywalizację tylko wtedy, gdy przeprowadzą zasadniczą zmianę swej polityki gospodarczej w stosunku do Niemiec. Co więcej, Niemcy mogą się przyczynić do odrodzenia Europy i stać się sojusznikami Zachodu w walce z jego ideologicznymi przeciwnikami tylko wtedy, kiedy ich gospodarka zostanie odbudowana”.

W dokumencie z 29 kwietnia wspomniano także o innych obszarach amerykańskiego zainteresowania strategicznego. Mam na myśli przede wszystkim kraje bliskowschodnie, do których obok Iraku, Iranu i Arabii Saudyjskiej zaliczono Grecję i Turcję, środkowo- i południowoamerykańskie, północnoafrykańskie i dalekowschodnie, tj. Koreę, Japonię i Chiny. Stwierdzano, że w porównaniu z Europą Zachodnią mają one jednak mniejsze, drugorzędne znaczenie. Dotyczyło to przede wszystkim Chin. Amerykanie dostrzegali ich ogromny potencjał demograficzny. Wiedzieli, że warunkiem uruchomienia go w razie wojny ze Związkiem Sowieckim musiałyby być uprzednie, amerykańskie dostawy żywności i sprzętu wojennego. Jednakże wyrażali wątpliwości, by nawet dzięki takiej postawie narodowe, chińskie siły zbrojne mogły się przyczynić do końcowego sukcesu wojennego Ameryki. Stratedzy wojskowi w Waszyngtonie z uwagą obserwowali przebieg wojny domowej w Chinach, oceniając, że komuniści mają realne szanse końcowego sukcesu. Przypuszczali, że będzie można mu zapobiec nie tyle dzięki dostawom dla armii Czang Kaj-szeka, co poprzez mobilizację sił amerykańskich w celu przeprowadzenia „miażdżącej ofensywy z Zachodu przeciwko naszym głównym przeciwnikom ideologicznym”. Powodzenie tej ofensywy miało spowodować zarówno „izolację komunizmu” w zacofanych krajach dalekowschodnich, jak i izolację Chin w wyniku narzucenia im „kwarantanny ekonomicznej”. „Przy założeniu – pisali amerykańscy planiści wojskowi – że przyszła wojna będzie miała charakter ideologiczny i że bieżąca pomoc winna być dostarczana jedynie w celu zapewnienia naszego bezpieczeństwa narodowego, Chiny są usytuowane bardzo nisko na liście krajów, które powinny otrzymać taką pomoc”.

Amerykańskie stanowisko wobec Chin wymaga pewnego komentarza. Formułowane przez wojskowych zawierało rozwiązania na czas wojny, tak jak gdyby stała ona u progu. Nie przewidywało żadnych wariantów rozegrania sprawy chińskiej w czasie pokoju, a więc wtedy, kiedy o „miażdżącej ofensywie” i jej dobroczynnych skutkach nie mogło być mowy. Wywołuje to pewne zdziwienie, tym bardziej że amerykańscy wojskowi sami podkreślali, że opanowanie Chin przez komunistów spowodowałoby „długofalowe zagrożenie nasze-

go bezpieczeństwa narodowego”. Trudno ocenić, dlaczego rozpatrywali sprawę dojścia komunistów chińskich do władzy jedynie w przypadku powszechnego konfliktu zbrojnego.

W dokumencie z 29 kwietnia stwierdzano, że najważniejszym czynnikiem amerykańskiej strategii na Dalekim Wschodzie musi być Japonia. Podobnie jak Niemcy, należy ona do grona państw pokonanych, co powoduje, że „idea pomocy dla niej prawdopodobnie jest obraźliwa dla większości naszego narodu”. Niemniej Japonia pozostawiona sama sobie ponownie mogłaby stać się potęgą zagrażającą interesom Stanów Zjednoczonych. Potencjalnie bardzo silna, jest ona jedynym państwem na Dalekim Wschodzie, którego nie można by „utrzymywać w niemocy militarnej w nieskończoność”. Także tylko ona spośród krajów tego regionu mogłaby powstrzymać siły przeciwnika w czasie ofensywy wojennej Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników na Zachodzie. Stąd właśnie Japonia jest tym krajem dalekowschodnim, który przede wszystkim zasługuje „na bieżące wsparcie Stanów Zjednoczonych, przeznaczone do odbudowy jej potencjału gospodarczego i militarnego”³³.

Wiosną 1947 r. amerykańskie koła rządzące wyraźniej niż kiedykolwiek wyrażały opinie o braku możliwości porozumienia ze Związkiem Sowieckim. Uważały, że zasadniczą przesłanką wrogiego stanowiska Kremla są względy doktrynalne, głównie zaś teoria o zmierzchu systemu kapitalistycznego i nieuchronnym zwycięstwie komunizmu w skali światowej³⁴. Oceniały, że sowiecka polityka zagraniczna jest rezultatem tych założeń. Przypuszczały, że sprowadza się przede wszystkim do próby narzucenia systemu komunistycznego i władzy sowieckiej Europie Zachodniej. Zdaniem sekretarza stanu George’a C. Marshalla przywódcy sowieccy chcieli wykorzystać w tym celu powojenny chaos, rozprężenie i załamanie gospodarcze w tej części kontynentu. Unikali więc jakiegokolwiek próby współdziałania z Amerykanami w sprawie przywrócenia tam ładu i stworzenia warunków do rozwoju gospodarczego³⁵. Mieli nadzieję, że ciężkie warunki życia będą najlepszą pożywką rozwoju wpływów komunistycznych i sowieckich w Europie Zachodniej.

Przeciwdziałaniu takiej polityce Moskwy miała służyć działalność nowej komórki powołanej do życia przez Marshalla w ramach Departamentu Stanu. Był to Sztab Planowania Politycznego (SPP), na czele którego stanął wybitny znawca spraw sowieckich, wspomniany już George F. Kennan. Główne zadanie Sztabu polegało na opracowywaniu zasad postępowania wobec Europy Zachodniej w kontekście zagrożenia sowieckiego³⁶.

33 FRUS, 1947, vol. I, *General: The United Nations*, Washington 1973, s. 736-750; *Containment: Documents on American Policy and Strategy* (...), s. 71-83.

34 Ch. Bohlen, *Witness to History* (...), s. 271.

35 G.F. Kennan, *Memoirs 1925-1950*, Boston-Toronto 1967, s. 325.

36 *Ibidem*, s. 325-327; W.D. Miscamble, *George F. Kennan and the Making of American Policy 1947-1950*, Princeton, New Jersey 1992, s. 33, 43

Przystępując do kierowania pracą Sztabu, Kennan wyrażał opinię, że przywódcy sowieccy, unikając współpracy z Amerykanami w sprawach zachodnioeuropejskich, głównie zaś Niemiec, postępują zgodnie z oceną, że bliski już kryzys ekonomiczny w Stanach Zjednoczonych spowoduje ograniczenie zainteresowania i znaczenia tego państwa w regulowaniu podstawowych problemów na świecie³⁷. Niezależnie od tego twierdzą, że Stany Zjednoczone nie posiadają żadnych możliwości samodzielnego przeciwdziałania pogarszaniu się sytuacji gospodarczej w Europie Zachodniej, zgodnemu z celami i interesami komunistów. Uważają, iż rozwiązanie problemów gospodarczych krajów zachodnioeuropejskich wymagałoby wykorzystania zasobów Europy Środkowo-Wschodniej, a te były kontrolowane przez Moskwę. Stąd Stalin i jego podwładni „czują [...], że w rzeczywistości Europa już do nich należy, choć może o tym nie wie; że już wytworzyli niewidoczną siatkę ekonomicznej zależności, oplatającą te dumne narody kontynentu, nadal marzące o wolności; i że muszą jedynie czekać cierpliwie momentu załamania się amerykańskich wysiłków rozwiązania nieznośnej sytuacji gospodarczej tego regionu, aby mocniej zacisnąć więzadła sieci i wepchnąć Europę Zachodnią w ciemności, w których pogrążyli już Europę Wschodnią”³⁸.

Powyższy cytat dobrze ilustruje tezę Kennana, że Związek Sowiecki dąży do rozszerzenia swoich wpływów przy wykorzystaniu różnych nacisków o charakterze gospodarczym i politycznym. Pasuje do jego opinii, że polityka Stalina nie jest odpowiednikiem polityki Hitlera, co sprawia, iż zagrożenia Europy i świata nie należy wiązać z możliwością agresji militarnej Związku Sowieckiego³⁹. Nic o niej nie wspominali także autorzy pierwszego opracowania Sztabu Planowania Politycznego z 23 maja. Pisali w nim przede wszystkim o przyczynach ówczesnego kryzysu w Europie Zachodniej i o sposobach jego likwidacji. Przyczyny dostrzegali nie tyle w działalności komunistów, co w negatywnych skutkach II wojny światowej. Spowodowała ona załamanie politycznej, gospodarczej i społecznej struktury państw europejskich oraz głębokie wyczerpanie sił fizycznych i duchowych tamtejszych społeczeństw. Powojenny podział na Wschodnią i Zachodnią Europę przyczynił się do pogorszenia tej sytuacji. Pracownicy SPP uważali, że komuniści starają się ją wykorzystać i że powodzenie ich planów zagrażałoby bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych. Sugerowali jednak, że amerykańska pomoc powinna być kierowana do Europy nie z myślą zwalczania „komunizmu jako takiego”, lecz promowania odbudowy gospodarczej tego kontynentu. Pisali o potrzebie usunięcia zapaści ekonomicznej sprawiającej, że społeczeństwa europejskie stają się łatwym łupem „wszystkich ruchów totalitar-

37 O nadziejach sowieckich w tej sprawie wspominał również ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Walter Bedell Smith w telegramie do Marshalla z 14 kwietnia 1947 r., FRUS, 1947, vol. IV, *Eastern Europe: The Soviet Union*, Washington 1972, s. 552-553.

38 G.F. Kennan, *Memoirs (...)*, s. 329-330.

39 G. Urban, *Stalin i stalinizm (...)*, rozmowa z G.F. Kennanem – *Od powstrzymywania do powstrzymywania samego siebie*, s. 337-338.

nych” z komunizmem sowieckim na czele. Ich zdaniem amerykańska pomoc powinna być dostarczana w ramach programu opracowanego przez przedstawicieli państw europejskich. To one ponosiłyby główną odpowiedzialność za jego realizację. Rola Stanów Zjednoczonych miała polegać jedynie na „przyjaznej pomocy w naszkicowaniu programu dla Europy”, a następnie na jego wsparciu „środkami finansowymi oraz innymi”⁴⁰.

Wnioski, a nawet pewne sformułowania stylistyczne, zawarte w dokumencie z 23 maja zostały wykorzystane w znanym wystąpieniu Marshalla z 5 czerwca 1947 r., zawierającym ofertę odbudowy gospodarczej Europy w oparciu na kapitale amerykańskim⁴¹. Choć stanowiła ona reakcję na rzeczywiste – zdaniem amerykańskich polityków – zagrożenie sowieckie, to nie była prezentowana w kontekście tego zagrożenia. Marshall nic o nim nie wspominał i co więcej, swoją propozycję kierował także do krajów wschodniej części kontynentu, łącznie ze Związkiem Sowieckim. Było to zgodne z sugestią, zawartą w opracowaniu SPP z 23 maja, iż należy unikać przedstawiania amerykańskiej polityki jedynie jako reakcji na agresywną postawę Kremla. Autorzy dokumentu twierdzili także, że „zasięg amerykańskiej pomocy jest przede wszystkim sprawą ekonomii politycznej w dosłownym sensie tego słowa”. Należy ją brać pod uwagę „tylko wtedy, kiedy będą gwarancje, że wykorzystanie zasobów Ameryki oraz jej wysiłków przyniosą spodziewane rezultaty”. Wszystkie te uwagi służyły krytyce marcowej inicjatywy, którą „prasa zaczęła niefortunnie nazywać doktryną Trumana”⁴². Planiści sugerowali, by nie przedstawiać jej amerykańskiej opinii publicznej jako akcji o charakterze ideologicznym.

W analizie amerykańskich poglądów w sprawie Związku Sowieckiego nie można pominąć eseju Kennana o „źródłach sowieckiego postępowania”, opublikowanego pod pseudonimem w „Foreign Affairs” w lipcu 1947 r. Kennan dostrzega je nie tyle w obawie Kremla przed światem zewnętrznym, o czym pisał w „długim telegramie”, co w ideologii, głoszonej w Związku Sowieckim. Uważa, iż ideologia bolszewicka ma zasadnicze znaczenie, kształtuje „polityczną osobowość sowieckiej władzy”, w mniejszym zaś stopniu jest instrumentem polityki Moskwy, co podkreślał we wspomnianym telegramie. Jej wyznawcy i głosiciele mówią o zmierzchu i niedalekim upadku świata kapitalistycznego, rewolucji proletariackiej i zasadniczych sprzecznościach między systemem kapitalistycznym i socjalistycznym. W rezultacie Związek Sowiecki angażuje się na arenie międzynarodowej w rozmaite akcje, skierowane przeciwko państwom kapitalistycznym. Postępuje jednak ostrożnie, nie podejmuje działań, które mogłyby zakończyć się niepowodzeniem. Jego przywódcy uważają, że nie ma pośpiechu, że „siły postępu” tak czy inaczej przygotowują nieunikniony *coup de*

40 FRUS, 1947, vol. III, *The British Commonwealth; Europe*, Washington 1972, s. 223-230; *Containment: Documents on American Policy and Strategy (...)*, s. 102-107.

41 Tekst przemówienia: F.H. Hartmann, *Basic Documents of International Relations*, New York 1951, s. 283-286.

42 *Containment: Documents on American Policy and Strategy (...)*, s. 106-107.

grâce zniechęconemu systemowi. Wyrażają oni przekonanie, że zadanie Moskwy polega głównie na wywieraniu stałej i konsekwentnej presji, przyspieszającej upadek starego świata. W związku z tym – pisał Kennan – „podstawowym celem każdej polityki Stanów Zjednoczonych wobec Związku Sowieckiego musi być długotrwałe, cierpliwe, ale zdecydowane i czujne powstrzymanie rosyjskich tendencji ekspansywnych”. Jego zdaniem sowieckie naciski na wolne instytucje Zachodu mogą być powstrzymane „przez zręczne i czujne zastosowanie przeciwdziałania siłą” w różnych częściach świata ważnych z punktu widzenia politycznego i geograficznego⁴³.

43 Mr. X, *The Sources of Soviet Conduct*, „Foreign Affairs”, XXV, nr 4, July 1947, s. 566-582, przedruk m.in. w: G.F. Kennan, *American Diplomacy 1900-1950*, London 1952, Appendix I, s. 107-124.

Na marginesie powyższej analizy, podobnie jak i poprzedniej, przedstawionej przez Kennana w „długim telegramie”, można zaznaczyć, że w historiografii, także amerykańskiej, nie ma zgodności w sprawie przesłanek polityki Związku Sowieckiego wobec świata kapitalistycznego i Stanów Zjednoczonych w szczególności. Zdaniem Scotta D. Parrisha, sowiecki dyktator nie wykluczał kompromisu z Waszyngtonem. Miało się to uwidocznić w jego stosunkowo spokojnej reakcji na ogłoszenie przez Trumana planu pomocy dla Grecji i Turcji 12 marca 1947 r. i w oświadczeniu, jakie złożył w połowie kwietnia 1947 r. amerykańskiemu politykowi Haroldowi Stassenowi. Oświadczył mu wtedy, że Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki mogą współpracować. „Różnice, jakie występują między nami nie mają wielkiego znaczenia [...]. Gospodarcze systemy Niemiec i USA są takie same, niemniej te kraje były w stanie wojny. USA i ZSRR mają odmienne systemy gospodarcze, a jednak nie walczyły ze sobą, lecz współpracowały w czasie wojny. Jeśli dwa odmienne systemy mogą współpracować ze sobą podczas wojny, to dlaczego nie mogłyby tego czynić w czasie pokoju?”. O wszystkim decydują chęci współpracy. Jeśli się pojawiają, to „współdziałanie między odmiennymi systemami jest możliwe”. Gdy ich nie ma, to wtedy „nawet państwa i ludy o identycznych systemach gospodarczych mogą się znaleźć w stanie wojny”.

Parrish powołuje się także na sowieckie stanowisko, wyrażone w „Nowoje Wriemia” z 16 maja 1947 r., wskazujące, że niezależnie od rozbieżności w sprawie Niemiec, Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki mogą się porozumieć. Nie wyjaśnia jednak, w jakim stopniu sowieckie sugestie były wyrazem dążenia do rzeczywistego porozumienia, w jakim zaś kwestią taktyki. Wydaje się, że bez wyjaśnienia tego kluczowego problemu należałoby powstrzymać się z oceną, iż do czasu ogłoszenia planu Marshalla, w którym Moskwa dostrzegła próbę utworzenia antysowieckiego bloku państw zachodnich pod egidą Stanów Zjednoczonych, politycy sowieccy „uważali współpracę z Zachodem za możliwą i pożądaną”. Taktyczny charakter tej współpracy nie podważałby przedstawionych w artykule ocen Kennana o zasadniczo nieprzyjaznej postawie Związku Sowieckiego wobec świata zachodniego. Niezależnie od takich czy innych meandrów, antyzachodnia polityka Kremla byłaby wynikiem tej właśnie postawy.

Rozważania Parrisha: *The Turn Toward Confrontation. The Soviet Reaction to the Marshall Plan, 1947*, w: S.D. Parrish, M.M. Naryński, *New Evidence on the Soviet Rejection of the Marshall Plan, 1947: Two Reports*, Working Paper No. 9, Cold War International History Project. Woodrow Wilson International Center for Scholars, March 1994, s. 10 i nn. O sowieckich celach po zakończeniu wojny, zob. V.O. Pechatnov, *The Big Three After World War II: New Documents on Soviet Thinking about Postwar Relations with the United States and Great Britain*, Working Paper No. 13, Cold War International History Project. Woodrow Wilson International Center for Scholars, 1995. Autor omawia planowane, sowieckie cele powojenne na podstawie treści dokumentów, pochodzących z archiwum sowieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, autorstwa Iwana M. Majskiego, Maksima M. Litwinowa i Andrieja Gromyki. Zostały one sporządzone między styczniem 1944 a latem 1945 r. Pechatnov przytacza m.in. sugestię Majskiego (s. 2), by Moskwa wykorzystwała najbliższe 30-50 lat nie tylko do uniemożliwienia jakiegokolwiek agresji na Związek Sowiecki z terytorium Europy i Azji, ale i do stworzenia warunków, by Europa, „a przynajmniej jej kontynentalna część stała się socjalistyczna”, co mogłoby wykluczyć możliwość rozpętania wojny w tej części świata. Takie stawianie kwestii mogłoby świadczyć, że obawy i oceny Kennana nie były bezpodstawne.

W ten właśnie sposób została wyrażona główna myśl ówczesnej polityki Stanów Zjednoczonych. Od określenia użytego przez Kennana otrzymała ona nazwę polityki „powstrzymywania” („containment”). Bardzo często mówiono także o doktrynie „powstrzymywania”. Wywoływało to sprzeciw autora tego pojęcia, wyjaśniającego, że w odniesieniu do spraw z zakresu polityki zagranicznej wolałby mówić o zasadach, a nie doktrynach⁴⁴.

Zdaniem Kennana nowa koncepcja nie zawierała ryzyka wywołania konfliktu zbrojnego. Powstawała w związku z opinią, że Amerykanie nie stają przed alternatywą prowadzenia wojny ze Związkiem Sowieckim lub koniecznością „opłacania” pokoju jednostronnymi ustępstwami. „Powstrzymywanie” miało być metodą wyjścia z tego dylematu, stosowaną przede wszystkim w odniesieniu do obszarów ważnych z punktu widzenia wojskowego, umożliwiających zorganizowanie i uzbrojenie potężnych armii. Kennan miał na myśli największe, poza Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim, ośrodki przemysłowe na świecie – Wielką Brytanię, Europę Zachodnią („dolinę Renu z przyległymi obszarami przemysłowymi”) oraz Japonię. Był przekonany, że w żadnym wypadku nie powinny one znaleźć się „pod kontrolą komunistów”. Uważał, że inne obszary mają drugorzędne znaczenie, co znajdowało wyraz w jego krytycznym stosunku do doktryny Trumana. Kennan zarzucał jej autorom poniechanie rozróżnienia, które obszary są ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, a które nie, i – w konsekwencji – które zasługują lub nie zasługują na ich wsparcie. Niemniej sam także nie wykazywał się zbyt dużą konsekwencją, pisząc w pamiętnikach, że Stany Zjednoczone powinny inspirować i wspierać wszelkie ruchy, które w różnych częściach świata przeciwstawiają się sowieckiej dominacji. Dochodził do wniosku, że taka właśnie postawa, związana z zaprzestaniem „głupich, jednostronnych ustępstw” spowoduje pożądane skutki, a więc zapobiegnie wojnie ze Związkiem Sowieckim, nie będącej żadną koniecznością, i – co najważniejsze – doprowadzi do osłabienia agresywnej polityki tego państwa⁴⁵. Zgodnie z przekonaniem, że zagrożenie sowieckie nie ma charakteru militarnego, Kennan sugerował, iż „powstrzymanie” Moskwy nastąpiłoby w wyniku stosowania odpowiedniej polityki. Nie precyzował, co konkretnie ma na myśli. Wspominał jedynie o konieczności użycia „politycznej groźby”⁴⁶.

Jesienią 1947 r. amerykańscy analitycy polityczni dostrzegli pierwsze oznaki wyhamowania ekspansji komunistycznej w Europie Zachodniej. W sprawozdaniu SPP z 6 listopada 1947 r. Kennan wyraził opinię, że może to być równoznaczne ze wzrostem sowieckiej presji na Dalekim Wschodzie w przyszłości, przede wszystkim zaś – iż doprowadzi do końca proces podporządkowywania Kremlowi Europy Środkowo-Wschodniej. Kennan miał na myśli przede wszystkim Czechosłowację. Uważał, że jak długo komuniści rozwijali swoje wpływy w Europie

44 G.F. Kennan, *Memoirs (...)*, s. 363-364.

45 *Ibidem*, s. 359, 364.

46 *Ibidem*, s. 358.

Zachodniej, Rosjanie byli zainteresowani w zachowaniu pozorów niezależności Czechosłowacji. Miała ona być „przynętą” na społeczeństwa zachodnioeuropejskie. Jednakże w okresie osłabienia pozycji komunistów na Zachodzie „stosunkowo wolna Czechosłowacja mogłaby stać się zagrożeniem dla pozycji Moskwy w Europie Wschodniej”. Będzie ona starała się „przymocować” Czechosłowację do siebie, przedłużyć obecną sytuację w Niemczech, umożliwiającą przynajmniej neutralizację politycznego potencjału wschodniej części tego kraju i prawdopodobnie „polecą partiom komunistycznym we Francji i Włoszech rozpoczęcie prawdziwej wojny domowej w tych krajach”. Kennan spodziewał się także zwiększonego nacisku sowieckiego na Grecję⁴⁷.

Takie oceny w dużej mierze były zgodne z modyfikacją sowieckiej polityki, zapoczątkowaną utworzeniem Kominformu we wrześniu 1947 r.⁴⁸. Ich autor uważał, że najlepszą odpowiedzią Stanów Zjednoczonych byłaby próba wzmocnienia „miejscowych ruchów oporu” w Europie i Azji oraz przekonanie „innych” do konieczności wniesienia swego wkładu w walkę z komunistami, ponieważ utrzymanie „obecnego układu bipolarnego będzie przekraczało, na dłuższą metę, nasze możliwości”. W związku z tym Stany Zjednoczone muszą nawiązać do dawnej polityki równowagi w Europie i Azji. Polityka ta ustała wraz z klęską Niemiec i Japonii. W praktyce byłoby to równoznaczne i z integracją zachodniej części Niemiec z Europą Zachodnią i przerzuceniem części amerykańskiej odpowiedzialności w tym rejonie na tamtejsze społeczeństwa, łącznie z niemieckim. Istotnym rysem polityki równowagi miało być także wykorzystanie możliwości państw azjatyckich, głównie Japonii. Zgodnie z koncepcją Kennana to właśnie ona miała stanowić główny element amerykańskiej strategii w Azji. Jego zdaniem wymagałoby to zrewidowania dotychczasowej, „okupacyjnej” polityki Stanów Zjednoczonych wobec tego kraju⁴⁹.

Zasada równowagi niewątpliwie była jednym z podstawowych elementów kennanowskiej koncepcji „powstrzymywania”. Nasuwa się pytanie, w jakim stopniu ta ostatnia odchodziła od założeń, kształtujących politykę amerykańską wobec Związku Sowieckiego w ostatnich latach prezydentury Roosevelta. Wydaje się bowiem, że wbrew pozorom można by mówić o pewnych podobieństwach. Dotyczyły one końcowego celu, a więc porozumienia z Kremlen. Twórcy koncepcji „powstrzymywania” z Kennanem na czele wyrażali przekonanie, że w dalszej perspektywie czasowej będzie ono możliwe. Zdaniem Kennana sprzyjała mu wewnętrzna słabość Związku Sowieckiego; w powiązaniu z trudnościami i niepowodzeniami na arenie międzynarodowej musiała ona doprowadzić do zmniejszenia ambicji i zmiany polityki zagranicznej tego państwa w przyszłości. „Bez względu na swoją potęgę – pisał Kennan w pamiętnikach –

47 FRUS, 1947, vol. I, s. 772-777; *Containment: Documents on American Policy and Strategy* (...), s. 90-97.

48 M.J. Zacharias, *Powołanie Kominformu w 1947 r. Przyczyny, przebieg, skutki*, w: „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, nr XXXI, 1996, s. 93-112.

49 *Containment: Documents on American Policy and Strategy* (...), s. 90-97.

sowieccy przywódcy nie są nadludźmi. Jak wszyscy władcy wielkich krajów mają oni swoje sprzeczności i dylematy, które muszą rozwiązywać. Należy więc stać przed nimi odważnie [...], ale nie agresywnie i czekać, aż upływ czasu doprowadzi do pożądanых rezultatów”⁵⁰. Ostatecznie koncepcja „powstrzymywania”, nazwana przez Adama Ulama „doktryną historycznej cierpliwości”⁵¹, miała sprzyjać nie tyle petryfikacji ówczesnego *status quo*, co „przeprowadzeniu nas przez trudne czasy i doprowadzeniu do sytuacji, w której moglibyśmy efektywnie dyskutować z Rosjanami o wadach i niebezpieczeństwach obecnego położenia oraz ułożyć się z nimi w sprawie jego likwidacji i zastąpienia przez lepsze i zdrowsze rozwiązania”⁵². Takie stanowisko przypomina wspomniane powyżej poglądy doradcy prezydenta Trumana, Clarka M. Clifforda.

W rezultacie różnice między koncepcją „powstrzymywania” i zasadami polityki Roosevelta polegały głównie na proponowaniu odmiennej taktyki. Zwolennicy „powstrzymywania” rezygnowali ze złudnych nadziei, że uzyskawszy zrozumienie Zachodu, gwarancje bezpieczeństwa i należną pozycję wielkiego mocarstwa, Związek Sowiecki porzuci swoje „neurotyczne kompleksy i przyczyni się do budowy stabilnego świata w oparciu o idee Narodów Zjednoczonych”⁵³. Swoje myślenie opierali nie na przypadkowych i powierzchownych obserwacjach, spostrzeżeniach i ocenach, lecz na wnikliwych analizach wskazujących, że dobrą wolę i jednostronne ustępstwa wobec Kremla należy zastąpić wsparciem udzielanym różnym państwom, ugrupowaniom i organizacjom antykomunistycznym, szczególnie tam, gdzie interesy amerykańskie są zagrożone. Wyraziciele tego stanowiska uważali, że tylko taka postawa może doprowadzić do pożądanego celu, tj. przyszłego porozumienia z Moskwą, zaś w dalszej perspektywie – do zaprowadzenia nowego, stabilnego porządku na świecie. Miały go kształtować nie idealistyczne wizje, lecz tradycyjne zasady, przywoływane na myśl dawną, europejską politykę równowagi, szczególnie brytyjską, zawsze nastawioną na zwalczanie tego mocarstwa, które sięgało po hegemonię w Europie.

Taka postawa, związana z ekspozowaniem zagrożenia sowieckiego, implikowała zmianę stanowiska wobec spraw europejskich. Niedoceniane w czasie II wojny światowej, zagrożenie to prowadziło do zwycięstwa poglądu, że Europa nie może być „polityczną próżnią”, co sugerowano w końcowym okresie prezydentury Roosevelta, że musi stać się podstawowym czynnikiem równowagi światowej. W rezultacie Amerykanie zwiększali swoje zaangażowanie w Europie, głównie w zachodniej części kontynentu, tak ważnej z powodu swojego położenia i potencjału gospodarczego. W odniesieniu do Europy Środkowo-

50 G.F. Kennan, *Memoirs (...)*, s. 364.

51 A.B. Ulam, *Expansion and Coexistence (...)*, s. 423-424.

52 G.F. Kennan, *Memoirs (...)*, s. 365; zob. także G. Urban, *Stalin i stalinizm (...)*, rozmowa z G.F. Kennanem, s. 337.

53 A.B. Ulam, *Expansion and Coexistence (...)*, s. 411.

-Wschodniej zaś wyrażali opinię, że nie ma ona specjalnego znaczenia z punktu widzenia bezpieczeństwa i interesów Stanów Zjednoczonych. Decyzję o pomocy dla krajów tego regionu, oferowaną w ramach planu Marshalla, w Waszyngtonie podejmowano w dużym stopniu z myślą, że Stalin i tak postawi swoje weto, co spowoduje, iż to nie Stany Zjednoczone będą oskarżane o „przeprowadzenie linii podziału w Europie”⁵⁴. Należy jednak dodać, że w tym przełomowym okresie amerykańscy stratedzy polityczni z Kennanem na czele brali pod uwagę możliwości wyjścia krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich spod kurateli sowieckiej w przyszłości. Uważali, że polityka „powstrzymywania” będzie przybliżała taką perspektywę⁵⁵, głównie dzięki pogłębieniu wspomnianej, wewnętrznej słabości Związku Sowieckiego i jego trudności na arenie międzynarodowej.

Należy podkreślić, że w późniejszych latach polityka „powstrzymywania” nie zawsze będzie zgodna z pierwotnymi założeniami Kennana. W miarę upływu czasu coraz bardziej będzie dochodziła do głosu opinia, iż zagrożenie sowieckie wynika bowiem nie tyle z przesłanek politycznych, gospodarczych i społecznych, ile militarnych i w związku z tym, że należy mu przeciwstawiać się głównie środkami militarnymi. Opinia ta wywoływała sprzeciw Kennana, ale nie wydaje się, by była całkowicie nieuzasadniona. Niewątpliwie stanowiła logiczną konsekwencję militarnej ekspansji komunizmu, głównie na Dalekim Wschodzie, tj. w Chinach i Korei. W wersji ekstremalnej prowadziła do poniesienia prób porozumienia z Moskwą, co było przecież jednym z głównych założeń koncepcji Kennana⁵⁶.

54 G.F. Kennan, *Memoirs (...)*, s. 342.

55 Kennan spodziewał się, że po sukcesie w związku z planem Marshalla, Amerykanie zasiądą do rozmów z przywódcami sowieckimi „na temat przyszłości Europy, aby ustalić, czy dojdziemy do porozumienia w kwestii wycofania ich i naszych sił na warunkach, które pozwoliłyby żyć reszcie Europy [...]. Intencją moich pierwotnych apeli [...] o uszywnienie stanowiska Zachodu było umożliwienie nam w następstwie na tyle efektywnych rozmów z Rosjanami, by udało się ich skłonić do wycofania się z centrum Europy, gdyż ich pozostawanie tam uważałem za katastrofalne dla teraźniejszości i przyszłości całego kontynentu [...] nigdy nie byłem zdania, że obecny podział Europy może być rozwiązaniem trwałym”, G. Urban, *Stalin i stalinizm (...)*, rozmowa z G.F. Kennanem, s. 337-338; zob. także J.L. Gaddis, *The Long Peace (...)*, s. 60; M.P. Leffler, *The United States and the Strategic Dimensions of the Marshall Plan, Diplomatic History*, Summer 1988, s. 283; tenże, *A Preponderance of Power. National Security, the Truman Administration, and the Cold War*, Stanford CA., 1992, zwłaszcza s. 185-186. Według Lefflera plan Marshalla miał na celu stabilizację sytuacji w Europie Zachodniej, przyspieszenie włączenia Niemiec Zachodnich do bloku zachodniego i zmniejszenie sowieckich wpływów w Europie Wschodniej.

56 Zdaniem Kennana w Stanach Zjednoczonych „nabrano tak mocnego przekonania o wrogości sowieckich przywódców, iż nie brano w ogóle pod uwagę porozumiewania się z nimi w jakiegokolwiek sprawie. Było tu wielu ludzi, wśród nich John Foster Dulles, którzy uważali, że jedyną drogą, na której możemy uzyskać pewien postęp w naszych stosunkach z Moskwą, jest radykalna rozbudowa naszych sił militarnych i skłonienie Sowietów, by robili to, czego chcemy, metodami gróźb i nacisku [...]. Waszyngton nabrał obsesyjnego przekonania, że zimną wojnę należy rozumieć wyłącznie w kategoriach militarnych. Byłem tym wszystkim przerażony. Nie dostrzegałem żadnych nadziei, które można by wiązać z tym stanowiskiem”, G. Urban, *Stalin i stalinizm (...)*, rozmowa z G.F. Kennanem, s. 337.